Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranica Mk 60.000

Nr. 195. — Rok VI. Kraków, piątek 17 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Wojownicza mowa w parlamencie nowego kanclerza Niemiec.

Zmiana gabinetu nie jest dowodem słabości. — Niemcy nie dadzą się skrzywdzić. Walkę w Zagłębiu toczy się w przekonaniu słuszności sprawy niemieckiej. — Anglja uznaje prawa Niemiec. — Uregulowanie odszkodowań uzależnia od wyzwolenia z pod okupacji Nadrenji i Zagłębia. — Zapowiedź wprowadzenia ładu wewnątrz państwa i uregulowania waluty.

Berlin. (AW.)

We wtorek ubiegły przedstawił nowy kanclerz parlamentowi niemieckiemu, utworzony przez siebie gabinet. Pojawienie się jego wywołało nieprzyjazne mu okrzyki ze strony komunistów. Po załatwieniu się z nimi, wypowiedział expose

Stoimy, mówił kanclerz przed wielkiemi wydarzeniami tak w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej. Wymagają one skupienia wszystkich sił na gruncie konstytucji. Zagranicy nie wolno mniemać, że zmiana gabinetu w Niemczech jest oznaką słabości. Gabinet ten oparty na szerokiej podstawie parlamentarnej ma wolę jak najostrzej przeciwstawić się wszelkim myślom pokrzywdzenia Niemiec. Następnie zapowiedział kanclerz jak najostrzejszą walkę przeciw wszelkim próbom obalenia istniejącego porządku w państwie, zaznaczając, że Rząd ma środki po temu i wolę użyć tych środków przeciwko każdemu. Odnosi się to tak do stosunków wewnętrznych, jak i do sytuacji nad Renem i nad Ruhrą.

Co się tyczy biernego oporu, to kanclerz podkreślił, że walka w Zagłębiu toczona jest w przekonaniu o słuszności sprawy niemieckiej. Przy tej sposobności zwrócił uwagę na stanowisko rządu angielskiego, który uznał również dobre prawo Niemiec. Jeżeli Niemcy otrzymają swobodę ruchów w Nadrenji i w Zagłębiu i uzyskają niezbędną im panzę, wówczas spodziewa się kanclerz, że uda się im zebrać odpowiednie środki dla uregulowania zobowiązań reparacyjnych.

W dalszym ciągu mowy przeszedł kanclerz do stosunków wewnętrznych. Zapowiedział wprowadzenie porządku wewnątrz, oraz akcję w kierunku uregulowania waluty. Zwrócił się też z apelem do rolników, by przyczynili się do polepszenia się aprowizacji. W dziedzinie płac zapowiedział kanclerz oparcie wynagrodzeń na mierniku stałym, wreszcie zwiększenie eksportu dla osiągnięcia czynnego bilansu.

Parlament niemiecki aprobuje stanowisko nowego rządu.

Berlin (PAT).

Po przemówieniu kanclerza Stresemanna przedstawiciele stronnictw rządowych wygłosili krótkie deklaracje aprobujące stanowisko rządu i zapewniające rządowi poparcie.

W głosowaniu oświadczenie rządowe zostało przyjęte 240 głosami partji ludowej, centrum demokratów oraz zjednoczonych socjalistów przeciw 67 głosom nacjonalistów, niemieckich ludowców oraz komunistów przy 25 powstrzymujących się od głosowania członkach bawarskiej partji ludowej.

Chaotyczne strajki, plądrowania i masowe aresztowania w Niemczech.

W środkowych Niemczech strajki przybierają na sile. — Strajki rolne w Saksonji i Turyngji. — Strajk górniczy w Zwickau. — Plądrowanie sklepów i wypady rabunkowe na wsie. Masowe aresztowania.

Wiedeń. (AW.)

Ruch strajkowy w środkowych Niemczech przybrał ostatnio na sile. Sytuacja jest jednakże na ogół spokojna, tylko w kilku miejscowościach miały miejsce godne wzmianki wykroczenia.

Jak donoszą z Saksonji, w kilku tamtejszych okręgach i w Turyngji wybuchł strajk robotników rolnych, którzy wzbraniają się nawet wykonywać najniezbędniejszych robót.

Również i wielkie fabryki cukru w Göswitz zostały unieruchomione.

W Gera zdołali komuniści przeprowadzić strajk generalny, podobnie jak i w Halle, gdzie udało się im pozyskać dla strajku robotników wszystkich zakładów przemysłowych.

W okręgu górniczym Zwickau—Oelsnitzer oświadczyła się większość górników za strajkiem.

Według ostatnich wiadomości rozruchy w Krafeld powtórzyły się znowu. Pod naciskiem demonstrującej ludności musiano sprzedawać towary niżej cen zakupów. Nie obeszło się przytem bez plądrowań, którym uległy sklepy z żywnością i ubraniem. Policja zaaresztowała około 150 osób.

W uzupełnieniu informacyj o rozruchach w Hannowerze donoszą, że liczba zabitych dochodzi do sześciu osób, a rannych do sześćdziesiąt.

Zbolszewizowane masy robotnicze planują rabunkowe wypady na wieś dla zabierania chłopom żywności. Podobne wieści nadchodzą i z okręgu akwizgramskiego, gdzie bandy liczące wiele tysięcy ludzi plądrują po wsiach. Przychodzi naturalnie do poważniejszych starć. Prawie cała okolica znajduje się pod znakiem powstania.

Policja berlińska aresztowała ostatnio 50 komunistów, którzy dopuścili się wykroczeń.

Ujęto prócz tego dwudziestu zbolszewizowanych kolejarzy, którzy usiłowali dokonać zamachów na pociągi.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych.



Calvin Coolidge.

Niemcy starają się o kredyt w Anglji.

Paryż. (AW.)

„Echo de Paris“ dowiaduje się z pewnego źródła, że ambasador niemiecki w Londynie nawiązał rokowania z rządem angielskim w sprawie uzyskania poważniejszych kredytów dla Niemiec.

Znamienna podróż Wirtha.

Berlin. (PAT.)

„Vorwärts“ donosi, że były kanclerz Rzeszy Wirth udaje się do Rosji przez Rygę.

Jugosławja nie przyjęła zaproszenia na konferencję w Kopenhadze.

Wiedeń. (PAT.)

Donoszą z Belgradu: Rząd jugosłowiański nie przyjął zaproszenia do wzięcia udziału w międzyparlamentarnej konferencji w Kopenhadze.

Święto żołnierza polskiego w Warszawie.

Warszawa. (PAT.)

Uroczystości związane z rocznicą zwycięstwa pod Warszawą rozpoczęły się we wtorek wieczorem capstrzykiem orkiestr wojskowych.

Wczoraj o godz. 9 rano na placu Saskim minister spraw wojskowych gen. Szeptycki dokonał przeglądu wojsk, a następnie biskup polowy Gall odprawił Mszę polową.

Po raz pierwszy odbyła się uroczystość podnoszenia i opuszczenia umieszczonej na wysokim maszcie chorągwi narodowej przy dźwiękach orkiestr i huku salw armatnich. Paradę wojskową zakończyła defilada przed ministrem.

Wznowienie opcji na rzecz Polski.

Warszawa. (AW.)

Wznowiono w sierpniu przyjmowanie podań o opcje na rzecz Polski. Placówki polskie przyjmujące podania są oblegane przez liczne rzesze Polaków, którzy w pierwszym terminie optować nie zdążyli.

Górnicy otrzymali 100% podwyżki.

W ubiegły piątek Związek przemysłowców górniczych zawarł umowę z robotnikami w Dąbrowie, według której robotnicy otrzymali 100 procent podwyżki. — Pertraktacje w sprawie innych żądań robotniczych trwają w dalszym ciągu.

Wspaniały dar dla Lwowa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Lwów.

W ostatnich dniach otrzymała bibljoteka uniwersytecka we Lwowie wspaniały dar w postaci niezwykle cennego księgozbioru, założonego przed kilkudziesięciu laty przez Adama ks. Czartoryskiego, a obecnie przeniesionego z zagranicy do Polski. Księgozbiór ten znajdował się do lipca br. we Francji w Normandji, niedaleko miejscowości Honfleur, w zameczku Cote de Grace, pamiętnym tem, że w nim w roku 1848 król Ludwik Filip spędził ostatnią noc przed opuszczeniem Francji. Zameczek ten nabył od Alberta Sorela Witold Kazimirz ks. Czartoryski, syn ks. Władysława i Małgorzaty Orleańskiej, a prawnuk Adama Czartoryskiego i w nim umieścił bibljotekę swego pradziada, który był zapalonym bibljofilem i zbierał w ciągu lat ten księgozbiór, liczący dziś 25.000 tomów w języku polskim, francuskim, hiszpańskim, łacińskim, włoskim, arabskim i innych. Między innymi znajduje się tam, wśród wielu niezwykle rzadkich egzemplarzy, także rękopis Koranu.

Obecnie ks. Witold Czartoryski ofiarował cały księgozbiór z Cote de Grace na cele kulturalne Lwowa, oddając go lwowskiej bibljotece uniwersyteckiej.

Polskie pisma przenoszą się z Niemiec do Polski.

Berlin. (PAT.)

„Dziennik Berliński" donosi, że z dniem 1 sierpnia przestał wychodzić „Wiarus Polski" w Bochum. Fatalne warunki obecne zmusiły wydawnictwo to do przeniesienia się do Polski.

W ten sposób i tak niezmiernie uboga prasa polska w Niemczech ponosi dotkliwą stratę, tem dotkliwszą, że „Wiarus Polski" był od szeregu lat szermierzem idei polskiej wśród polskich rzesz robotniczych w Westfalji.

Niemcy ograniczają wywóz żywności

ale równocześnie podnoszą taryfy kolejowe!

Berlin. (PAT).

Nowy gabinet zebrał się wczoraj popołudniu na pierwsze wspólne posiedzenie, celem omówienia środków natychmiastowego zaradzenia brakowi produktów spożywczych.

Minister skarbu Rzeszy omawiał jednocześnie z ministrami skarbu poszczególnych państw wchodzących w skład Rzeszy, szereg środków zaradczych, a zwłaszcza wprowadzenie w życie nowego prawa ograniczającego wywóz środków żywności.

Nieustający spadek wartości środków pieniężnych zmusza ministerjum komunikacji do poczynienia daleko sięgających zmian w dotychczasowych taryfach kolejowych. Od dnia 20 sierpnia opłaty za bilety osobowe oraz taryfy bagażowe zostały 10-krotnie zwiększone. Opłata przesyłek kolejowych zostanie podwyższona o 2000 proc.

Opozycja przeciw Baldwinowi silnie w Anglji rozwinięta!

Baldwin przerwał urlop i został wezwany do króla.

Wiedeń (PAT).

Z Londynu donoszą: Baldwin przerwał swój urlop i udał się do króla, celem złożenia mu sprawozdania. Oznacza to, że opozycja wszczęta przez lordów Birkenheada i Chamberlaina przeciw polityce Baldwina nie pozostała bez wpływu na króla.

Pismo Evening Standard, które dotychczas popierało stanowczo gabinet, obecnie daje wyraz swym zapatrywaniom w sposób następujący:

Jasnem jest, że samodzielne wystąpienie Anglji mogłoby polegać tylko na staniu po stronie Niemiec. W Anglji jest mało ludzi, którzy ucieszyliby się takim obrotem sprawy dla większości byłby on wprost wstrętny, mimo, że stanowisko Francji nie znajduje uznania.

Aresztowanie de Valery w Irlandji.

Wojska rządowe otoczyły zgromadzonych sinfeinistów i dając salwę ponad tłum aresztowały de Valerę.

Londyn. (PAT.)

Jak donoszą tutaj z Dublina, De Valera, który pozostawał dotąd w ukryciu, pojawił się nagle w Ennis, gdzie zwołał meeting sinfeinistów z hrabstwa Clare. Meeting miał przebieg bardzo burzliwy.

De Valera przemawiał do zebranych wyborców. Zaledwie jednakże zaczął mówić, na **miejscu zjawiły się oddziały wojskowe wolnego państwa. Żołnierze dali salwę, strzelając ponad trybunę, na której stał De Valera, poczem okrążyli trybunę i aresztowali mówcę.**

Przywódca sinfeinistów wyszedł z zajścia bez szwanku. Został on odprowadzony przez żołnierzy. Z tłumu nie został nikt ranny, jednakże wiele osób stratowano podczas paniki, jaką spowodowała nieoczekiwana salwa wojska.

Straszny wybuch w kopalni węgla w Ameryce.

Nowy Jork. (PAT.)

Donoszą, że w miejscowości Kemmerer **w stanie Wyoming nastąpił wybuch w kopalni węgla. 200 górników zostało zasypanych.**

Z Kemmerer w stanie Wyoming, gdzie nastąpił wybuch w kopalni węgla, donoszą, że **dotąd zdołano uratować 29 górników, zginęło zaś 70.**

Groźna sytuacja dla handlu polskiego w Gdańsku!

Strajk robotników portowych trwa nadal. — Setki wagonów nie wyładowanych. — W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów. — Ceny artykułów żywności z każdą niemal chwilą rosną.

Gdańsk. (PAT.)

Donoszą nam, że długotrwały strajk w porcie gdańskim stwarza **dla handlu polskiego sytuację bardzo ciężką.** Statki, które zawijają do portu gdańskiego, nie mogą być ani załadowane, ani wyładowane. **Setki wagonów stoją w Gdańsku bez możności przyjęcia ładunku.**

W Tczewie i Zajączkowie czekają tysiące wagonów na wysyłkę do Gdańska.

Pomimo przyznania robotnikom płacy na podstawie złotej strajk robotników portowych oraz robotników w warsztatach okrętowych wybuchł onegdaj ponownie, po krótkiem podjęciu pracy. W tej samej chwili kiedy doszło do porozumienia między pracodawcami a robotnikami **poszły też ceny w górę.**

Senat **podwyższył cenę chleba kartkowego i mleka, a kupcy podnieśli ceny wszystkich produktów spożywczych o 10—20 proc. motywując to tem, że 80 proc. żywności sprowadza się z Polski za marki polskie.**

Mimo, że na bliskiem Pomorzu są ceny o 30 proc. niższe, kupcy gdańscy uprawiają lichwę żywnościową.

Rokowania polsko-finlandzkie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem w sali posiedzeń Ministerstwa Spraw Zagranicznych rozpoczęły się pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych **Strasburgera** rokowania o traktat handlowy między Polską a Finlandją.

Ze strony finlandzkiej biorą udział: były minister przemysłu i handlu **Prokope**, jako przewodniczący delegacji finlandzkiej, wraz z byłym ministrem przemysłu i handlu p. **Makkonenem** oraz posłem finlandzkim w Warszawie **Eströmem** i sekretarzem legacyjnym p. **Puorimaa.** Onegdaj pp. Prokope i Makkonen byli przyjęci przez Ministra Spraw Zagr. p. Seydę.

Ze strony polskiej prócz p. Strasburgera uczestniczą w rokowaniach: kierownik wydziału wschodniego w M. S. Z. p. Szumlakowski, naczelnik wydziału w M. P. i H. p. Węcławowicz, starszy referent M. S. Z. p. Taylor wraz z sekretarzem legacyjnym p. Szczęsnym-Zaleskim i referentem M. P. i H. p. Geppertem.

W obronie Państwa, przeciw spekulacji!

Co nas gnębi. — Połowa społeczeństwa oddaje się spekulacji. — Potrzeba piętnować publicznie spekulantów bez względu na ich stanowiska społeczne. — Rola banków w Polsce. — Apel do zdrowych sił narodowych.

Jedną z ujemnych pozostałości po światowej wojnie, trawiącą nasze także społeczeństwo, jest **rozwielmożniona nadewszystko spekulacja.** Kto bliżej spojrzy w istotę jej znaczenia, ten, będąc dobrym obywatelem Państwa, przechodzi prawdziwe katusze udręczeń, z niepokojem powtarzając sobie: **Do czego to doprowadzi?** Odpowiedź na to pytanie jest tak przejrzysta, że poprostu trzeba ogromnej siły woli, aby nie krzyczeć na całe gardło:

Ludzie ratujcie byt zagrożony Państwa! Przestańcie już raz spekulować! Utrwalajcie egzystencję własnej Ojczyzny nie niszczeniem Jej, ale uczciwą i wytężoną pracą, mogącą jedynie zapewnić Państwu trwałe fundamenty do dalszego rozwoju!

Czy jednak świadomość tego, co nas w takich warunkach czeka, wystarcza?! Czy na chorobę tą naszą należy tylko zwrócić baczniejszą uwagę, by malała, a w końcu zczesła?

Po stokroć razy trzeba sobie powiedzieć **nie!** Wszak mamy tu do czynienia poprostu z baranim pędem, druzgocącym wszystko, co stanie mu na zawadzie, do zupełnego pogrążenia się w otchłań upadku! Bo kto dziś u nas nie podlega gorączce spekulacji? Nie będzie to za zbyt śmiałe powiedzenie, że **połowa społeczeństwa oddaje się tej zbrodniczej wobec Państwa machinacji!** Wytworzyły się nieomal całe legjony ludzi, którzy nic nie robiąc, trawią drogi czas na operacji na zwyżkę. Jedni kupują akcje, drudzy obce waluty, następni handlują po kawiarniach towarem, nieznanym sobie, który w ten sposób przechodząc z dziesiątych rąk do rąk, daje im bez pracy nieraz tysiąc i dwa tysiące procent więcej od tego, co zarabia wytwórca. Produkcja, rzecz naturalna, że staje się w takich warunkach coraz to mniejszą, a zapotrzebowanie towaru rośnie z dnia na dzień, kładąc tamę możliwie uczciwemu zbytowi.

Wszystkie warstwy naszego społeczeństwa pławią się w spekulacji, stwierdzamy to ze wstydem, z nadzieją jednak, że zdrowa ich część, nie objęta tą gangreną, stawi śmiało czoło temu niebezpieczeństwu i będzie je zwalczać narówni z nami, bezwzględnie i skutecznie, w myśl hasła:

Polska stać się musi potężnem mocarstwem, w którem prawy obywatel zajmie właściwe sobie stanowisko!

Bo przecież chyba nadszedł już najwyższy czas, abyśmy np. **adwokata, handlującego wyrobami szklanemi, lekarza, dorabiającego się na magazynowaniu gwoździ, kupca, dotrzymującego mu w tej czy innej kombinacji stale,** czy też innych wałkoni operujących na wszelaki sposób, publicznie piętnowali i to tak energicznie, aby procent ludzi żyjących z krzywdy drugich i Państwa wyraźnie malał.

Ale, to nie dość! Trzeba z zimną krwią wyciąć innego jeszcze raka, wytrwale toczącego podstawy naszej niezależności gospodarczej. W tym wypadku wskażemy palcem na rozmnożone niepomiernie u nas banki. To jest prawdziwa klęska państwa! Bank, bankowi oczywiście nie jest równy, mówić tu chcemy o tych, które powstały wyłącznie dla celów spekulacji. Pozornie będąc wobec państwa w porządku, wytworzyły one przedewszystkiem istny chaos w naszej gospodarce. Zdawałoby się, że nadmiar banków w państwie przyczynia się właśnie do rozwoju przemysłu, handlu, dla których jedynie ma rację bytu. Dzieje się jednak zgoła co innego. Banki dzisiaj, to jaskinie spekulacji, to zło, z którem trzeba też raz już skończyć! Stan ich „dorobku" streścić można w kilku zaledwie wierszach. Banki te, rzecz prosta, są bez gotówki. Aby interes szedł, zasilają swe kasy pożyczkami ze źródeł państwowych, gotówka oczywiście idzie na spekulację, powodującą w niesłychany sposób podrożenie kredytu, narażając w końcu państwo na kolosalne straty przy zwrocie pożyczonej a zdewaluowanej już marki!

Sumując pobieżnie podane fakty stoimy wobec pytania:

Czy upadlającym nas, niezdrowym fermentom spekulacyjnym damy możność rozwijania się nadal, co w następstwie rzeczy wywoła stan taki, w jakim dziś znalazły się Niemcy, grożąc zupełną zagładą państwa, czy też weźmiemy się z całą energją i bezwzględnie do oczyszczania kraju z tych chwastów, przytłumiających zdrowy i stały jego rozwój.

Wierzymy, że świadomość złego skieruje całe nasze siły narodowe na obronne okopy. Zatem do dzieła — póki czas!

Gdzie istnieje w Polsce jawna i tolerowana przez rząd organizacja komunistyczna? w więzieniu!

W Warszawie, na Mokotowie. — Rada więźniów politycznych. — Jaka jest organizacja owej komuny? — „Grypsy". — Czytelnia. — Pisuje się tu nawet artykuły komunistyczne dla propagandy w kraju. — Arabskie iście historje.

Warszawa w sierpniu.

W więzieniu Mokotowskiem istnieje zorganizowana rada więźniów politycznych „Trójka", — utrzymująca zupełnie ścisły kontakt z istniejącym na zewnątrz **Komitetem Centralnym Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.**

W skład owej „Trójki" oficjalnie wybranej przez więźniów politycznych wchodzą więźniowie: **1) Lubieniecki, 2) Rydygier,** oraz współdziałający z nimi nieoficjalnie: **Sołowiejczyk, Szulc i niejaki Zydłowski lub Szydłowski,** którego łóżko stoi obok łóżka więźnia **Henryka Rozenkranca.**

Wyżej wymienieni są napewno członkami Komunistycznej Partji Robotniczej Polski. —

Zgodnie z decyzją „Trójki" w więzieniu zaprowadzona jest **„komuna"** tj. ustrój polegający na równem prawie wspólności do posiadanych dóbr materjalnych, jak np. posyłek z zewnątrz, które są razem grupowane i wprost proporcjonalnie dzielone do liczby więźniów, należących do „komuny".

Od nr. 31 do 34 sali są napewno komuniści, zaś w celi nr. 35 jest tylko paru komunistów, a poza tymi ulokowani tam przez „Trójkę" reprezentowaną przez **„starostę"** Lubienieckiego **więźniowie, którym komuniści nie dowierzają,** lub którzy z ideą komunistyczną nie są istotnie związani. Żaden z więźniów należących do **„komuny"** stosownie do obowiązującego w **„komunie"** rygoru, niema prawa doręczać władzy więziennej napisanych przez siebie listów lub próśb, prędzej, aż uprzednio zostanie to przejrzane przez Rydygiera. **Więźniowie polityczni otrzymują i wysyłają z więzienia t. zw. „grypsy" tj. niecenzurowaną korespondencję przez władze więzienne,** co ma miejsce dwa razy w tygodniu: we wtorki i soboty. Jest to prawdopodobnie czynionem bez współudziału personalu więziennego, lecz wskutek nieuwagi tegoż przy oglądaniu przysyłanych posyłek.

Oprócz gazet legalnych, jakie otrzymują więźniowie polityczni, otrzymują również do czytania i **gazety nielegalne komunistyczne** kolejno po celach, a w szczególności gazetę **„Internationale Presse Korespondenz", „Die Internationale".**

Tom, Teoplitz, Uzdański, Teszner, Kapłan i inni studenci siedzący w celi nr. 34 pisują tu artykuły komunistyczne, które są wysyłane konspiracyjną drogą na zewnątrz. Tematy do opracowania powyższym podawał Sołowiejczyk, a są one następujące: **„Komunizm a Polska" — „Związki Zawodowe a komunizm"; „Alkoholizm a robotnicy"; „Prostytucja a robotnicy".** Studenci, tj. Tom, Toeplitz, Uzdański, Teszner, Kapłan, Lepa i niejaki „Kuba" zgodzili się na ową propozycję Sołowiejczyka, noszącego pseudonim zdaje się „Grzech". **Student Tom** nosi pseudonim „Ignacy", pod którym, jak sam oświadczył, znają go robotnicy warszawscy.

Rewizja dokonana w celach więźniów politycznych podczas wyjścia ich na spacer, jak również rewizja osobista przy nich, ujawniłaby ciekawe „grypsy", jednak z góry przewiduje się, że owi więźniowie stawiliby opór. W dn. 15 lipca odbyło się tu zebranie więźniów należących do „komuny", którzy naradzali się w sprawie **proklamowania głodówki** tytułem protestu z powodu złego jedzenia, oraz nieudzielania ławek przy widzeniu, co dla więźniów jest szczególnie ważnem, gdyż podczas widzenia ławka ułatwia podawanie **„grypsy".**

*

Idylla prawdziwa?

Możeby jednak rząd wysłał tych wszystkich agitatorów do Moskwy i wymienił ich za skazanych na śmierć niewinnie Polaków, którzy wyczekują w czerezwyczajkach na spełnienie wyroku. Szkoda bowiem chleba na utrzymywanie takiej organizacji w... więzieniu chociażby...

Ministerjum pracy bierze w obronę kucharki i pokojówki

Parasolka nie może służyć do bicia, a „tłumok" jest obrazą.

Służba domowa ma zastrzeżone 14-dniowe urlopy, pensję, żywność, dobre słowo i 12 godzin spoczynku.

Ministerjum pracy przygotowało projekt ustawy o służbie domowej. Według tego projektu zwolnienie ze służby może nastąpić za uprzedniem 14-to dniowem wymówieniem.

Bez wypowiedzenia służbodawcy przysługuje prawo zwolnienia Maryni lub Frani, jeżeli ta ostatnia znieważyła jego lub jego rodzinę (żonę, dzieci) słowem albo czynem, względnie dopuściła się w gospodarstwie umyślnej szkody. Tak samo można zwolnić służącą, jeżeli jej choroba przedłuża się ponad 4 tygodnie.

Służąca zrywa umowę przed terminem jeśli ją gospodarze maltretują, biją, niedożywiają, nie dotrzymują umowy lub przenoszą się do innej miejscowości.

Na szukanie służby pracownikowi wolno zużyć trzy dni przed upływem terminu.

Świadectwo gospodarza nigdy nie może być ujemne. Bez wiedzy gospodarza służącej wolno być na mieście tylko do 10-tej wieczorem. Wypłata pensji winna być uskuteczniana co miesiąc, a przy umowie rocznej — co kwartał.

Praca poza godzinami zawartemi w umowie musi być osobno wynagradzana w wysokości przynajmniej jednej dziesiątej dziennego wynagrodzenia. A więc od kucharki nie można wymagać prania bielizny, mycia podłóg, lub zabawy dziećmi. W ciągu doby pracownikowi przysługuje nieprzerwany 10 godzinny wypoczynek, 2-godzinna przerwa obiadowa. Służbie domowej należy się po roku 14 dni urlopu płatnego i wynagrodzenie za wikt w wysokości 4-krotnej pensji.

Co się dzieje w całej Polsce.

Demonstracje z powodu lichwy rzeźników. — 50 procent bliżej śmierci. Wypadek samochodowy. — Nauka pływania w wojsku. — Dolary ukraińskie. — Ciekawe oferty. — Wyrwali z ust zmarłego księdza, złote zęby! — Pożar magazynów kolejowych. — Biegunka w Toruniu.

W Michałkowicach na Górnym Śląsku przyszło z powodu lichwy rzeźników do poważniejszych zaburzeń, ponieważ rzeźnicy sprzedawali mięso drożej, aniżeli po cenach, wyznaczonych przez Wojewódzką Komisję do badania cen.

Zamknięcie przez rzeźników jatek doprowadziło także i w Rożdzieniu do poważnych zajść wśród oburzonej ludności.

W wszystkich wypadkach musiała interweniować policja, która podała rzeźników do sądu za uprawianie lichwy żywnościowej.

*

Ministerjum zdrowia rozporządzeniem z dnia 3 sierpnia zezwoliło na podniesienie taksy aptekarskiej za środki lecznicze i naczynia o 50 procent.

Podwyższona taksa weszła w życie z dniem 11 b. m.

*

W Warszawie przy ul. Sobieskiego samochód idący do Wilanowa najechał na stojący na drodze drugi nieoświetlony samochód. Skutkiem zderzenia nastąpił wybuch benzyny. Obydwa samochody stanęły w płomieniach i mimo ratunku straży ogniowej spaliły się doszczętnie. Szoferzy i pasażerowie żadnego szwanku nie odnieśli, jedynie pomocnik szofera, Zygmunt Skrzypek uległ złamaniu nogi.

*

W celu uzupełnienia sprawności bojowej żołnierza, wprowadzoną zostanie do programu wyszkolenia wszystkich oddziałów wojsk polskich obowiązkowa nauka pływania.

Wprowadzenie nauki pływania do programu indywidualnego wyszkolenia żołnierza poza dużem znaczeniem w dziedzinie wychowywania fizycznego doda nowy czynnik ogólno-wychowawczy, rozwijający odwagę i pewność siebie.

Wobec projektowanego wprowadzenia nauki pływania, wszystkie D. O. K. przystąpią do urządzenia szkół pływania w garnizonach i od działach oraz doszkolenia kadr instruktorskich.

*

Do charakterystyki zgodnego współdziałania kół ruskich przybywa nam taki kwiatek: Robotnicy rusey z Nowego Jorku przysłali za pośrednictwem redakcji organu ukr. soc. dem. partji „Zemla i Wola" kwotę 150 dolarów na tow. „Ridna Szkoła", „Fundusz inwalidów ukraińskich". Ponieważ obydwie te instytucje są w ręku trudowików, z którymi ukr. socjaliści nie sympatyzują, zarekwirowali oni tę kwotę dla siebie, przeznaczając połowę z niej dla pozostających w areszcie śledczym agitatorów komunistycznych drugą zaś połowę na wydawnictwo organu bolszewickiego „Nowa Kultura". Równocześnie zawiadamiając o tem ofiarodawców wypisali szereg epitetów, nie bardzo pochlebnych, pod adresem działaczy trudowickich, wymyślając im od czarnosecińców, faszystów i t. d.

Pieniądze odgrywały w ukraińskich organizacjach politycznych zawsze większą rolę od zasad i programów, to też w obozie trudowickim kotłuje teraz serdeczne oburzenie na spryt czerwonych towarzyszy, który ich tak szpetnie kiwnęli.

*

Tor kolejowy Koźle—Baborów na Górnym Śląsku ma być na nowo przebudowany. Na prace te rozpisano konkurs publiczny. Zgłosiło się 15 reflektantów, którzy przedłożyli różne oferty. Najniższa opiewa na 85,639.710 Mk., najwyższa na 3,707.430.000 M.

*

Z Białegostoku donoszą, że w okolicznej miejscowości Goniądz zmarł niedawno temu ks. Jan Wojdylewski. W tych dniach stwierdzono, że grób księdza został naruszony i trumna otworzona, a złodzieje wyrwali księdzu z ust złote zęby, z palca zdjęli pierścień złoty, a z szyi krzyż również złoty. Na ślad złodziei dotychczas nie natrafiono.

*

W Brześciu nad Bugiem w tych dniach powstał pożar w magazynach kolejowych. Spłonęły doszczętnie dwa magazyny z zasobami materjałów kolejowych zawierające: 70 beczek pokostu, 60 beczek smoły, balony z kwasem solnym, farby olejne, szkło, pakunki magazynowe, metale spławne jak: miedź, cynk, baobit, antymon, mosiądz i inne, oraz magazyn ze szmalcem. Nadto spłonęło kilka stert desek budulcowych i drzewa opałowego. Straty, według obliczenia rzeczoznawców wynoszą przeszło 150 miljonów mk. Jak ustaliło dochodzenie, pożar wynikł przez niedbalstwo magazyniera, który nie zabezpieczył przywiezionych bel bawełny oraz pokostu wyładował je już tląće na rampę magazynową. Do rozszerzenia się pożaru przyczyniły się brak gaśnic, oraz niedostateczne zaopatrzenie magazynów w odpowiednią ilość wody. Pożar trwał pięć godzin.

*

Od kilku dni panuje w Toruniu epidemiczna biegunka, na którą chorują licznie zwłaszcza dzieci.

Ku nowej Polsce.

Charakterystyczną cechą naszej powojennej literatury politycznej jest przedewszystkiem jej partyjność. Każdy z powołanych, lub niepowołanych do dawania rad kierownikom nawy państwowej, lub ogółowi obywateli, uważa za swój obowiązek przedstawić stan rzeczy w Polsce pod kątem widzenia stronnictwa, do którego należy, a następnie w duchu zasad tegoż stronnictwa podawać sposoby naprawy Rzeczypospolitej, względnie roztrząsać najważniejsze zagadnienia państwowe. Opinje przytem ludzi, należących do innych obozów, zostają „a priori" potępione i za szkodliwe uznane.

Prawdziwą tedy satysfakcję sprawia przeczytanie książki z dziedziny literatury politycznej, której autor wzniósł się ponad koteryjność naszych stronnictw, aby w sposób zwięzły dać ogólne wskazówki co do dróg, po jakich winniśmy kroczyć, celem osiągnięcia ideału Polski „nowej", a właściwie odrodzonej bez swych dawnych wad i błędów.

Książkę, której tytuł wymieniliśmy w nagłówku[1]), nie imponującą rozmiarami, ale w treść bogatą, a szlachetną w tendencji, podzielił autor na dwanaście rozdziałów, luźnie tylko ze sobą związanych, tak, że właściwie każdy z nich stanowi dla siebie odrębną całość. Pochodzi to stąd, że Dr. Caro książki tej nie pisał jednym ciągiem i że jest ona zbiorem wykładów i artykułów o treści związanej z najrozmaitszemi zagadnieniami państwowemi. Łączy jednak te luźne dysertacje w jedną organiczną całość myśl przewodnia, którą autor wypowiedział w zakończeniu swej książki temi słowy: „Polityka musi iść czystemi drogami do szczytnych celów... Pragnę gorąco, by P. Bóg wzbudzić raczył potężne echo słowom jednostek, jeśli nie można, to innym wymowniejszym i godniejszym od moich, ale w tym samym duchu wypowiedzianym... I w tej myśli wierzę, że przyszła Polska stanie się ostoją wolności, równości, braterstwa, sprawiedliwości i nauki". We wstępie zaś zaznacza z naciskiem że „celem naszym winna być pełna treść życia narodowego, a ta osiągnąć się nie da bez dwóch pochodni: prawdziwej moralności i prawdziwej wiedzy".

*

Treść swego dziełka rozłożył autor w sposób następujący:

Trzy pierwsze jego rozdziały traktują o zasadach ogólnych, tyczących się państwa. Mówi więc w nich Dr. Caro o wolności i równości, o braterstwie i narodowości, o własności i bolszewiźmie. W następnych czterech wziął za przedmiot wykładu kwestje, tyczące się konkretnie ustroju państwowego, a więc daje pogląd na demokrację, silny rząd i prawdziwy patrjotyzm, na problem urzędniczy, na prawdy i prawa w naukach społecznych (rozdział ten, mojem zdaniem, został niewłaściwie umieszczony, jego miejsce bowiem powinno być na samym początku książki), oraz na wolny handel i etatyzm. Dalsze rozdziały, t. j. IX. i X., mają za treść przesilenia finansowe w przeszłości, a naprawę naszego skarbu i ideę współdzielczości. Poprzedza je jednak rozdział VIII., poświęcony Rathenauowi, jako ideologowi i moraliście socjalnemu. I ten rozdział znalazł się nie na właściwem miejscu, powinien bowiem następować bezpośrednio po rozdziale IV-tym, jako jego logiczne dopełnienie. W ostatnich wreszcie rozdziałach zastanawia się Dr. Caro nad intrygami dyplomacji i nad przeszłością i przyszłością Polski gdy sprawiedliwość dziejowa zwróciła, zrabowane jej bezczelnie stanowisko państwowe

*

Rzecz prosta, że przy tak rozległem założeniu książki, nie wszystkie wymienione rozdziały, już ze względu na jej szczupłe rozmiary, mogły być opracowane z tem samem pogłębieniem. Najgruntowniej opracował autor, od szeregu lat uprawiający niwę ekonomji politycznej, te rozdziały, które treścią swą wchodzą w zakres bezpośredni gospodarki społecznej. Należy tu wymienić na pierwszem miejscu rozdział X., poświęcony sprawom współdzielczości, w nim zaś te ustępy, w których autor przedstawia jasno istotę tejże współdzielczości, posiadają doniosłe praktyczne znaczenie „ze względu — jak się wyraża — na korupcję powojenną i nieprawdopodobne wprost luki w naszej wiedzy". A tym, co mieliby jakieś wątpliwości na punkcie zasadniczym co do ruchu współdzielczego, odpowiada Dr. Caro słuszną uwagą, iż „wspaniały rozwój kooperatyw w kraju największego wzrostu kapitalizmu, tj. w Anglji, dowodzi, że ruch kooperastyczny nie ma nic wspólnego z kolektywizmem... stwarza tylko nową formę wzbogacenia się na zasadzie prostej, skupieniu sił i kapitałów w jedno ognisko".

Poza czysto praktyczną, że tak powiem, użytkową wartością ruchu współdzielczego, dopatruje się w nim autor jeszcze wartości natury ogólnej. „Za największą klęskę naszą — twierdzi on — uważam zaciekłą walkę partyjną, nie przebierającą w środkach. Ona to utrudnia rozwój ruchu współdzielczego, który ze swej strony posłużyć może do jej osłabienia. Francja, w tylu dziedzinach idąca na czele ruchu społecznego, w dziedzinie współdzielczości pozostaje w tyle za innymi narodami. Powodem tego, jak stwierdza prof. **Gide**, jest fakt, że **partyjność tam wyrasta ponad pracę społeczną**".

Równie dobrze i przystępnie, jak rozdział X., napisał autor rozdział VII., w którym zajmuje się pytaniem: **„Wolny handel, czy etatyzm"?** dziś więcej może aktualnem, niż kiedykolwiek dawniej. Dr. Caro traktuje tę materję bardzo ostrożnie, zbierając mnóstwo zdań ludzi uczonych „pro" i „contra", zestawiając bogaty materjał historyczny, mający świadczyć za jedną teorją, lub drugą. Koniec końców jednak, okazuje się przeciwnikiem wolnego handlu bez ograniczeń, a co do etatyzmu[2]) zazna-

---

[1]) Dr. Leopold Caro, prof. Politechniki Lwowskiej. Ku nowej Polsce. Nakładem „Księgarni Nauczycielskiej", Lwów 1923, 8°, str. 152.

[2]) Na wstępie do tego rozdziału podniósł słusznie autor, iż wyraz **etatyzm** używany bywa u nas do oznaczenia trzech zgoła różnych pojęć: 1) uspołecznienia produkcji, t. j. wcielenia w czyn haseł socjalistycznych. 2) Uznania kwalifikacji państwa do prowadzenia pewnych ważnych dlań przedsiebiorstw we własnym zarządzie, czego żąda t. zw. socjalizm państwowy i 3) wszelkiej ingerencji państwa w sprawach gospodarczych.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.
Czwartek: „Do widzenia“ (premjera).

ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA. Wczoraj o godzinie 9 rano zebrał się na błoniach cały garnizon krakowski. Gen. Ledóchowski w zastępstwie dowódcy O. K. gen. Czikla odbył rewję wojsk, dowodzonych przez gen. Tinza, poczem ks. dziekan Niezgoda wygłosił od ołtarza polowego podniosłe przemówienie, zaznaczając, że „Cud Wisły” w roku 1920 nie polegał tylko na zwycięstwie orężnem, lecz na zjednoczeniu wszystkich stanów w obronie zagrożonej Rzeczypospolitej, następnie zaś odprawił Mszę św., a po jej ukończeniu udzielił wojsku błogosławieństwa. W uroczystości wzięli udział: Książę-biskup Sapieha, wojewoda dr Gałecki, rektor U. J. dr Natanson, wicepr. miasta dr Wielgus, wicepr. sądu apel. Turowicz, wicepr. Izby skarbowej dr Gajewski, prez. sądu okr. Pelc, prof. dr. Juljan Nowak, prez. Dyr. kol. Prachtel-Morawiański, prez. Izby handl. Epstein, starosta krak. dr Bal, dyr. fabryki tytoniu Zamarski, oficerowie, weterani z r. 63 ze sztandarem i w. in. Po nabożeństwie odbyła się przed generalicją i dostojnikami cywilnymi defilada wojsk, która na przedstawicielach władz oraz nader tłumnie zebranej publiczności wywarła doskonałe wrażenie. Podczas defilady wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć poszczególuych oddziałów wojskowych.

SPRYTNA TRÓJKA ZŁODZIEJSKA. Do sklepu zegarmistrza Aleksandra Landaua przy ul. Stradom 2 przyszedł onegdaj jakiś mężczyzna w towarzystwie dwu kobiet celem zakupna obrączek ślubnych. W czasie oglądania tychże skradli przybyli leżący na ladzie sklepowej złoty zegarek męski, wartości 7 miljonów marek, poczem oddalili sik, przez nikogo nie zatrzymani, jakkolwiek dziwnem i podejrzanem było już choćby tylko to, że oglądanych obrączek nie kupili.

Magistracie! drwisz, czy o drogę pytasz!?

albo

Ile dodatku funkcyjnego miesięcznie otrzymują urzędnicy m. komisarjatu targowego.

W ostatnich czasach przedwojennego okresu **urzędnicy komisarjatu targowego** tut. Magistratu otrzymywali do pensji swej **dodatek funkcyjny w kwocie 20 koron miesięcznie**, podwyższony później do **50 koron.** Dodatek ten wypłacano im ze względu na ich **służbę zewnętrzną**, którą pełnili i nadal pełnią poza pracą biurową jako komisarze targowi na rynkach i placach w dni targowe, mając za obowiązek utrzymywanie porządku, zbieranie cen, kontrolowanie dowiezionych artykułów pod względem sanitarnym i t. d.

Służba taka pociąga za sobą **niszczenie obuwia i garderoby, co też** Magistrat łaskawie raczył przed wojną zrozumieć i wypłacał dodatek funkcyjny w odpowiedniej do potrzeb komisarzy wysokości.

Wyrozumiałość ta jednak dzisiaj widocznie znikła, skoro wspomniani urzędnicy otrzymują obecnie dodatek funkcyjny w tej samej wysokości co i przed wojną, z tą tylko napozór małą różnicą, że kwotę 50-ciu koron **przemianowano na marki polskie, równając 1 koronę 1 marce; czyli obecny dodatek funkcyjny komisarzy targowych Mgtu wynosi 50 mkp: — wyraźnie! pięćdziesiąt marek polskich miesięcznie.**

Fakt ten, wyglądający raczej, jak bajka, jest niestety prawdziwy i poważnej wzmianki, a nawet **napiętnowania godny.** Jak bowiem się nie oburzać na podobną przemianę kwoty, za którą przed wojną można było dużo kupić, dziś zaś nawet dziad przyjąć jej nie chce!? Chcielibyśmy widzieć, czy który z panów prezydentów Mgtu dokaże dziś tej sztuki, by kupić, lub wreszcie podzelować obuwie za 50 M.!

Magistracie! drwisz, czy o drogę pytasz? Pytaj lepiej o drogę — radzimy Ci z całego serca — i zmień głowy kapuściane na pełne mózgu, a wówczas urzędnicy twoi nie będą na takie bolesne hece, jak ta, narażeni!

Na zakończenie zauważyć musimy, że tylko komisarjat targowy taki „wysoki“ dodatek funkcyjny otrzymuje, gdyż w innych Wydziałach Mgtu wypłaca się dodatek ten procentowo od sum, wniesionych z każdego Wydziału do kasy miejskiej, względnie podnosi się go stosunkowo do spadku naszej waluty.

ZIMNO IM BĘDZIE W ZIMIE. Nasze kanalje złodziejskie poczynają czynić zapasy garderoby i t. p. rzeczy na zimowy sezon, okradając z dnia na dzień po kilka domów. Wczoraj np. skradziono Leonowi Kohn przy ul. Biskupiej 2 z otwartego przedpokoju czarny płaszcz damski. Do zamkniętego zaś mieszkania Franciszka Malika przy ul. Dietlowskiej zakradł się niewyśledzony dotąd włamywacz, otworzywszy sobie okno i zwędził garderobę, pościel i bieliznę, wartości około 10 miljonów marek. Pozbawione okrycia ofiary biją się teraz z myślami, co począć z brakiem odzieży wobec niedalekiej bądźcobądź zimy, skoro dziś, aby garderobę skompletować, trzeba na to grubych miljonów.

UDAREMNIONA WYPRAWA. W nocy z 14 na 15 bm. usiłowali nieznani sprawcy dostać się do kiosku Leopoldy Goldberg przy ul. Starowiślnej obok trzeciego mostu na Wiśle i wybiwszy już dziurę w murze kiosku, zabierali się do pladrowania wnętrza. Spłoszeni jednak przez patrolującego posterunkowego P. P. zbiegli za wał kolejowy na Grzegórzkach.

WYSTĘPKI HERETYKA. Organa policyjne przyaresztowały 39-letniego Jana Heretyka za kradzież węgli z wozów kolejowych na stacji Grzegórzki, który miał się również dopuścić kradzieży kożucha z płotu w Dąbiu.

SMARKATY ZŁODZIEJ NAŁOGOWY. Wczoraj ujęto 13-letniego Leiba Huttmanna, nałogowego już, mimo tak młodego wieku, złodzieja, który skradł podczas targu na pl. Groble Marji Iwaśkowej z Bronowic 4,400.000 M. z koszyczka, które mu jednak odebrano i zwrócono okradzionej.

OGÓRKOWI ZŁODZIEJE Z ZIELONEK. — Wczoraj przytrzymano Jana Sieronia i Elżbietę Pietrzyka z Zielonek jako podejrzanych o kradzież wora z sześciu kopami ogórków, który to worek pozostawiła na Szczepańskim placu Marja Domagalska z Krzeszowic. Okazało się, że przytrzymani ogórki już sprzedali, lecz poster. P. P. je odebrał i zwrócił poszkodowanej.

BŁACHOŃ NIE ZAJĄC — NIE UCIEKNIE. Policja aresztowała Bronisławę Błachoń, służącą, podejrzaną o kradzież walizy z garderobą wartości 7.000.000 Mp. na szkodę służącej z nią razem Wiktorji Zając.

DROBIAZGI POLICYJNE. Podczas targu na tandecie skradziono Wawrzyńcowi Krawczykowi z kieszeni marynarki portfel z grubszą gotówką. Ze zamkniętej stajni prof. dra Piltza przy ul. Kopernika skradziono parę półszorek na konie. Jakóbowi Rosenblumowi skradziono w czasie jazdy tramwajem na linji 1. złoty zegarek męski ze złotym łańcuszkiem, wartości 5 milionów marek.

GIEŁDA.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy: Berlin 0.0002.25. Holandja 217.25. Nowy Jork 553. Londyn 25.27. Paryż 30.45. Medjolan 23.90. Bruksela 25 27. Kopenhaga 102.25. Sztokholm 147.50. Chrystiania 92. Madryt 75. Buenos Aires 181. Praga 16 15. Budapeszt 0.03 1/4. Bukareszt 2.45. Belgrad 5.85. Sofia 4.70. Warszawa 0.0027. Wiedeń 0.0076, austr. korona stempl. 0.0078 1/2.

...cza, że „państwo nowoczesne ma do spełnienia szerokie socjalne i gospodarcze zadania, należy mu się więc w tych dziedzinach wpływ rozległy, który winien wstrzymać się lub ograniczyć dopiero tam, gdzie inicjatywa prywatna nie koliduje z interesem publicznym, ale owszem mu służy“.

W rozdziale tym także spotykamy się z omówieniem „monstrualnego“ — jak się wyraża autor — wyjątku w noweli o lichwie wojennej z dnia 5 sierpnia 1922 r., na mocy którego producent rolny nie może być pociągany do odpowiedzialności sądowej, o ile chodzi o sprzedaż własnych płodów rolniczych. Uchwała ta jest ustępstw. na rzecz „wolngo handlu“, a następstwem jej oraz pozwolenie min. Jastrzębskiego, był w tymże r. 1922 masowy wywóz zboża polskiego za granicę, z czego olbrzymie zyski ciągnęli producenci, nie cierpiąc na spadku marki, bo zboże płacono im lepszą od marki walutą.

Z druzgocącej krytyki, jakiej poddał Dr. Caro w tym rozdziale, oraz w kilku innych, nasze niekonsekwencje w uchwalaniu pewnych ustaw, nasz brak zrozumienia potrzeby ofiar na rzecz państwa wziętego, jako całość, wreszcie chęć wyzyskania tego państwa, już nie dla dobra partji, lecz dla własnych, samolubnych celów, mogliby wiele skorzystać nasi politycy i prawodawcy. Niestety, można być pewnym, że mądre i patrjotyzmem przesiąknięte jego słowa, będą grochem rzucanym na ścianę. Najlepszym dowodem, jak społeczeństwo nasze odpornem jest na słowa prawdy, choćby w najdelikatniejszej formie podane, jest, że prasa polska o książce dra Cara nie wspomniała słowem z bardzo nielicznymi wyjątkami. Postanowiono ją „na śmierć zamilczeć“, a dlaczego... łatwo się domyśleć: wszystkie stronnictwa mogłyby, gdyby chciały, znaleźć w niej wierne, jak w zwierciadle, odbicie swoich grzechów.

*

Za daleko doprowadziłoby omówienie szczegółowe wszystkich rozdziałów dziełka dra Caro. Zwracam więc tylko sumarycznie uwagę czytelnika na dwa jeszcze jej rozdziały: IV. p. t.: **„Demokracja, silny rząd i prawdziwy patrjotyzm“ i VIII. zatytułowany „Rathenau“.**

W pierwszym z tych rozdziałów daje nam autor omawianej książki lekcję patrjotyzmu, która powinna zaiste wywołać rumieniec wstydu u każdego Polaka.

„Jeżeli kto mówi — pisze on — że siedmiu fabrykantów łódzkich potrafiłoby cały dług państwa zapłacić, inny wskazuje na olbrzymią wartość naszych kopalń węgla i nafty, ktoś trzeci zaś powołuje się na dzisiejszą zawrotną wartość ziemi — to wszystko to dowodzi, że **moglibyśmy, gdybyśmy chcieli**, uczynić Polskę silną, skarb jej zasobnym, a walutę naszą podnieść do prawdziwej jej wartości, ale... patrjotyzm nasz woli fizjologię wieczną, narzekania na nieprzychylną nam zagranicę, rzucanie winy na obóz przeciwny, niż **podźwignięcie własnej kieszeni**“.

Rozdział VIII. napisany jest z pewną poetycką swadą, przechodzącą miejscami nawet liryzm. Bije z niego uwielbienie i sympatja dla niepospolitego męża, jakim był Rathenau, ten „niechrzczony katolik“, autor książki „Von kommenden Dingen“, którą dr. Caro się zachwyca, reasumując w taki sposób jej tendencję: „Rathenau pragnie, aby świat, ujęty w karby i zjednoczony, oddał się — po złożeniu z tronu poziomych haseł — służbie na rzecz nowych ideałów w przyszłej ludzkości — a ludzkość ta nie będzie żyła dla posiadania, ani dla władzy, ani nawet dla szczęścia, ale dla uwielbiania Boskości przy pomocy ducha ludzkiego“.

*

Na zakończenie podnieść muszę prawdziwie akademicki sposób wykładu, którego się trzyma dr. Caro, jego dużą erudycję, znajomość literatury przedmiotu i, co jest może największą zasługą jego dziełka, że napisane zostało z pewnym optymizmem, mimo bez ogródek przedstawianego stanu rzeczy i wypowiedzianej tu i owdzie gorzkiej prawdy. W ten sposób nie odpycha ono od siebie, lecz pociąga, nie napawa pesymizmem, lecz dodaje otuchy, że choć jest źle u nas, ale może i powinno być lepiej, jeśli zdecydujemy się przez zgodny wysiłek iść razem ku „nowej“ Polsce.

Józef Trenka.

Wielki zatarg wśród żydów sjonistów.

Czy Żydzi są narodem? — Państwo żydowskie. — Większość polityków żydowskich patrzy sceptycznie na idee palestyńską. — Opozycja. — Podział żydów na kraje zachodnie i wschodnie. — Rozwiązanie da Światowy Kongres sjonistyczny w Karlsbadzie.

Na pierwszym sjonistycznym kongresie, który miał miejsce przed 25 laty w Karlsbadzie, wbrew wielowiekowym przesądom, przyszło do rozwiązania pewnego zagadnienia, które dla żydów ma pierwszorzędne znaczenie.

Czy żydzi są narodem — oto jest pytanie, na które odpowiedział twierdząco pierwszy karlsbadzki kongres sjonistyczny.

Rozwój i ugruntowanie poczucia narodowego żydów znajduje odbicie w pewnym kierunku żydowskiej myśli narodowo-politycznej **w t. zw. sjonizmie.**

Świat chrześcijański uznał prawa żydów jako narodu, a nawet gdzieniegdzie pojawiały się myśli rozwiązania kwestji żydowskiej w tym właśnie duchu.

Stanowczy i duży krok na korzyść narodowych praw żydów uczyniono podczas wojny europejskiej, kiedy przedstawiciele żydów w niejednej sprawie państw i narodów wpływ swój okazywali.

Dzięki zabiegom żydowskich sjonistów plany żydów o tyle przynajmniej uległy urzeczywistnieniu, że mówiono już wogóle o odzyskaniu dawnej ojczyzny żydowskiej w Palestynie, **a równocześnie o uzyskaniu przez żydów praw narodowych w tych krajach, które zamieszkują.**

Tak, czy inaczej kwestja zaspokojenia żydowskich aspiracji narodowych znalazła mocny i realny podkład w polityce państw chrześcijańskich.

Wojennem zjawiskiem jest przecież **Traktat o mniejszościach,** poręczający żydom wschodnich państw Europy swobodę, nad której rzeczywistością miała czuwać **Liga Narodów.**

Traktat o mniejszościach jest niezaprzeczonem zwycięstwem sjonizmu.

Niemniej ważną zdobyczą żydów był projekt Balfoura z 1917 r. zapowiadający wskrzeszenie **państwa żydowskiego w Palestynie** — na co zgodziły się też państwa sprzymierzone, powierzając Anglji mandat palestyński.

Zdawało się, że żydzi są u szczytu marzeń, kiedy przy rządzie angielskim pojawił się, jako przedstawiciel angielski w Palestynie, żyd sjonista Samuel, mający do pomocy **„Jewish Agency"**, jakby radę żydowską, złożoną z reprezentantów organizacyj sjonistycznych. — **W krótkim czasie okazało się, że owo spełnienie marzeń żydowskich musi pozostać w sferze niezliszczalnych utopji.** Żydzi w Palestynie **czują się obco,** nie umieją urządzić sobie tam **życia,** jak czynią to genjalnie pod bokiem innych narodów.

Idea państwa żydowskiego staje się szkodliwa dla życia kraju, zwanego Palestyną, a i samej Anglji niemało kłopotu przynosi.

Dziś już większość polityków b. sceptycznie patrzy na odbudowę żydowskiej Palestyny. Na tle szukania sposobów i środków wyjścia z tej sytuacji

powstał wielki spór.

Prezes międzynar. organizacji sjonistycznej, dr. **Weitzmann** poddał myśl rozszerzenia ram programu palestyńskiego przez **wciągnięcie do pracy na terenie Palestyny amerykańskich i zachodnio-europejskich organizacyj sjonistycznych, a nawet i wybitnych jednostek, choćby nie sjonistów, ale gotowych oddać swe siły, a przedewszystkiem kapitał dla gospodarczej odbudowy Palestyny i umocnienia światowej organizacji żydowskiej.** Jednostki te zasiadałyby w rzeczonej już **„Jewish Agency"**, kierownicze i reprezentantce pracy palestyńskiej i światowej organizacji żydowskiej.

W gwałtownej opozycji wobec tego projektu **stoi Grünbaum,** znany przywódca żydów **polskich, poseł na Sejm.** Głównym argumentem tej, żeby się tak wyrazić ultrasjonistycznej opozycji, jest to, że żydzi niesjoniści będą przeszkadzać w pracy palestyńskiej, wnosząc do niej niepożądane pierwiastki.

Opozycja Grünbauma przyznaje główną rolę w tej pracy żydom nie z krajów mocnowalutowych, lecz z Polski, Rosji i Ukrainy.

Ten **demagogiczny zatarg** znajdzie może rozwiązanie na trzynastym wszechświatowym kongresie sjonistycznym, obradującym od kilku dni w Karlsbadzie.

Od rozstrzygnięć tego kongresu zależy może dalsze ustosunkowanie się żydów do społeczeństw chrześcijańskich, co szczególnie dla Polski nie jest rzeczą obojętną.

Straszny samosąd powstańców kaukaskich nad komisarzami.

Moskwa w sierpniu.

Operujący już od kilku miesięcy na północnym Kaukazie oddział powstańczy pod dowództwem b. carskiego oficera Fotijewa, zatrzymał w ubiegłym tygodniu w pobliżu stacji Beslan pociąg osobowy. Po sprawdzeniu legitymacyj osobistych powstańcy związali ręce i nogi trzem komisarzom, położyli ich na szynach, poczem kazali maszyniście ruszyć. Komisarze zostali rozszarpani przez pociąg na drobne kawałki.

Rozmaitości z całego świata.

Przepowiednia starej Indjanki. — Deszcz lub śnieg na zamówienie. — Pomnik pokoju. — Rosyjska kaczka dziennikarska. Wzrost liczby pijaków w Ameryce. — Kraj wypadków samochodowych.

Bardzo często przy rozmaitych wydarzeniach, posiadających jakąś historyczną, lub polityczną doniosłość, daje znać o sobie światu jedna lub więcej osobistości, które miały rzekomo przepowiedzieć to wydarzenie.

Teraz znów, z okazji nagłego zgonu prez. Hardinga, dzienniki amerykańskie wygrzebały taką historję, za której autentyczność są one odpowiedzialne:

Lat temu dwadzieścia bawił późniejszy prezydent Harding u swoich znajomych w Deaver. Wśród służby tych znajomych zajmowała poczesne miejsce stara Indjanka, która była niegdyś mamką pani domu, a która używała sławy jako wróżka. Otóż, miała ona przepowiedzieć Hardingowi, że osiągnie kiedyś godność prezydenta, że jego rządy będą trwały dość krótko i że straci życie podczas podróży.

Gdy prez. Harding w czasie swej ostatniej podróży odczuł pierwsze symptomaty choroby, wspomnieć miał wobec swego otoczenia ową przepowiednię starej Indjanki.

*

Dwóch uczonych amerykańskich, prof. Bruncroft i dr. Warren, podjęło, jak donoszą z Waszyngtonu, uwieńczone powodzeniem próby rozpraszania obłoków. Czynią to oni zapomocą rozsypywania z samolotów lub balonów na uwięzi bardzo miałkiego piasku, naładowanego elektrycznością. Ziarenka tego piasku, naładowane elektrycznością dodatnią, ściągają na siebie odrobiny wody, z jakiej powstaje obłok i tworzą z nich, stosownie do pory roku, deszcz albo śnieg, który natychmiast opada na ziemię.

W ten sposób oczyścili oni kilkakrotnie z obłoków powietrze nad lotniskiem pod Danton (w Stanie Ohio) i to w ciągu 10 minut a na przestrzeni około 6 klm. kwadratowych.

*

Z Ameryki południowej donoszą, że na granicy między republikami: **Argentyna i Chile** niebawem wzniesiony zostanie **„pomnik pokoju"** na pamiątkę załagodzenia między niemi **konfliktu granicznego w r. 1900. Kiedy to o** mało nie przyszło do wojny między obu wymienionemi republikami, czemu zapobiegła jedynie **interwencja biskupów katolickich** z jednej i drugiej strony.

Pomnik ten, odlany z bronzu, pochodzącego z armat, któremi były uzbrojone — zniesione już teraz — fortece pograniczne, stanie na bardzo wysoko położonej przełęczy Andów, a będzie przedstawiał **księdza u stóp ogromnej wielkości krzyża.**

W tym wypadku republiki południowo-amerykańskie dały państwom europejskim godny naśladowania przykład, jak należałoby załatwiać zatargi wzajemne.

*

„Kaczka dziennikarska", pojawiająca się masowo a zwykle w towarzystwie „węża morskiego" na szpaltach dzienników podczas kanikuły, nie jest produktem czysto amerykańskiego pochodzenia — jak dotąd sądzono.

Jeden bowiem ze szperaczy-bibljofilów francuskich znalazł w jakimś **rosyjskim dzienniku z przed lat 70** następującą notatkę, posiadającą wszelkie cechy **rasowej „kaczki dziennikarskiej"**.

„Onegdaj hr. Orłow miał szczęście przedstawić Najjaś. Panu osobliwy fenomen muzykalny. Jest nim niejaki Fryderyk Roltz, urodzony na Wołoszczyźnie, **a posiadający, zamiast dwóch, cztery ręce,** któremi gra z cudowną wprost biegłością na fortepianie przez siebie zbudowanym, a posiadającym ośm aktów. I co jest szczególnem, to fakt, że pierwszą prawą ręką gra w stylu Lisztu, a drugą — w stylu Thalberga, pierwszą lewą — w stylu Szopena, drugą lewą — ittyla Pradent'a. W ten sposób wywołuje on bajeczne efekty, z którymi zamierza popisać się niebawem w Paryżu".

Aby taką **„kaczkę"** wyhodować — trzeba mieć zaiste rosyjską bezczelność i naiwność rosyjskich czytelników.

*

Pewna część Jankesów obiecywała sobie bardzo dużo po ustawie prohibicyjnej, zakazującej absolutnie spożywanie, fabrykację i przewozu trunków alkoholowych do Stanów Zjedn. Tymczasem nadzieje ich zostały sromotnie zawiedzione, jak się pokazuje ze sprawozdania Biura hygjeny publicznej w N. Jorku, ogłoszonego tymi dniami.

Biuro to stwierdza, że zwiększyła się w nadzwyczajny sposób liczba śmiertelnych zatruć alkoholem drzewnym. Szpitale zaś amerykańskie leczą obecnie więcej alkoholików, niż przed uchwaleniem ustawy prohibicyjnej. Ludzie, którzy pijali dawniej piwo — dziś upijają się „monszajnówką" (wódką przemycaną). Oprócz tego fabrykuje się teraz potajemnie rozmaite środki upajające, jeszcze szkodliwsze, niż alkohol.

W samym N. Jorku leczono ubiegłego roku po miejskich szpitalach **4.083 alkoholików.** Liczba ta wynosiła w r. 1918 — a więc przed wprowadzeniem w życie ustawy prohibicyjnej — tylko **252 osób.**

*

Krajem, w którym samochód zdobył sobie absolutne prawo obywatelstwa są, jak wiadomo, Stany Zjednoczone Ameryki północnej, gdzie jeden benzynowy wehikuł przypada na niespełna 13 mieszkańców. W miarę atoli rozpowszechniania się użycia tego środka lokomocji zwiększa się w zastraszający sposób liczba wypadków, wywołanych nieumiejętnością lub zbrodniczem wprost lekceważeniem życia ludzkiego ze strony kierowników samochodów.

I tak, jednego tylko dnia 29 lipca br. zginęło na miejscu 34 osób w katastrofach samochodowych na terytorjum Unji, a znacznie więcej osób odniosło ciężkie uszkodzenia ciała. W Illinois wjechał omnibus samochodowy na tor kolejowy tak nie w porę, że został rozbity przez pociąg pospieszny, przyczem 8 osób poniosło śmierć na miejscu. W pobliżu Ligett zdarzył się wypadek podobny i pociągnął za sobą śmierć 9 podróżnych. W Stanie Missouri zginęły od samochodów 4 osoby, w Kalifornji 3, w Chicago 3, w Stanie Kanzas 2, w Stanie N. Yexey 3, a w Stanie Północ. Karolina 2.

Zdrowie ludzkie jest tak mało cenionem w Ameryce, że pisma tamtejsze nie notują nawet dokładnie liczby osób poranionych przy katastrofach samochodowych.

Co sądzi podlotek amerykański o młodych chłopcach i o sobie?

Kraków, w sierpniu.

Z Ameryki nadeszła wieść sensacyjna. Oto, podlotek tamtejszy, który dotąd uważał sam siebie za ósmy cud świata, za prawdziwą zagadkę wieku, a krytykował wszystkich bez ceremonji, zdobył się wreszcie na autokrytykę. Mianowicie na szpaltach dziennika „New York Times" pojawiły się opinje dwustu uczenic słynnego „Vossar College" o świecie, o przyszłości, o młodzieży, a wreszcie o sobie samych.

Rzeczą wielce charakterystyczną jest, że 90 procent tych młodziutkich dziewcząt zapatruje się na życie po staroświecku. Sądzą one bowiem, że głównem ich zadaniem w przyszłości jest ugruntowanie rodziny i wychowanie dzieci. Tylko 11 dziewcząt oświadczyło się za karjerą życiową z pominięciem małżeństwa.

Zapatrywania jednak na konieczność małżeństwa zaopatrują uczenice „Vossar College" rozmaitemi zastrzeżeniami odnoszącemi się do osoby przyszłego małżonka. Tu sąd ich o dzisiejszej młodzieży amerykańskiej wypadł bardzo ostro. Tylko cztery z nich zaznacza, iż młodzież amerykańska odpowiada nawpół ich ideałowi — wszystkie inne są wprost przeciwnego zdania, twierdząc, że młodzież ta lubi tylko trzy rzeczy: siebie, pieniądze i alkohol. Charakterystyczną jest opinja jednego podlotka, który w odpowiedzi na pytanie kwestjonarjusza pisze tak:

„Dzisiejszy młodzieniec — to blagier, oczekujący od dziewczęcia więcej, aniżeli na to zasługuje. Przytem jest powierzchowny, egoistycznie usposobiony, prowadzi się niemoralnie, nie ma w sobie śladu rycerskości, towarzyskich zalet nie posiada, nawet nie umie prowadzić rozmowy. W dodatku jego sposób myślenia jest raz na zawsze ustalony przez wychowanie, jakie odebrał z kolegjum".

Rozprawiwszy się w ten sposób ze swymi mężami **in spe**, nie szczędzą sobie także przyszłe kandydatki do stanu małżeńskiego gorzkich słów prawdy...

Prawie wszystkie zastrzegły się na wstępie, że jedną z głównych przyczyn, które powodują, że spotyka się u współczesnego dziewczęcia amerykańskiego dużo stron ujemnych, jest absolutna swoboda, którą dano mu nagle, a właściwie nieodpowiednie dostosowanie się do tej swobody w życiu towarzyskiem. Poza tem większość przyznaje się, iż są próżne, gadatliwe, iż lubią się stroić, iż mają niczem nieokiełzaną pasję dokuczania otoczeniu i że nieustannie eksperymentują na punkcie elastyczności tych przywilejów, jakie w ostatnich latach przyznało im społeczeństwo.

Znamiennym rysem zmysłowości podlotka amerykańskiego naszych czasów jest to, że na punkcie religji wszystkie uczennice „Vossar College" okazały się indyferentkami: uznają wprawdzie potrzebę religji, ale odrzucają wszelkie dogmaty i wszelkie formy religijne, unosząc się nad jakimś nieokreślonym mistycyzmem, lub racjonalizmem, idącym w zgodzie z naukami ścisłemi.

Na tym punkcie najmłodsze pokolenie niewieście różni się od dawniejszych Amerykanek, które odznaczały się przywiązaniem do określonych wyraźnie form religijnych.

Chora na tyfus wyskoczyła w gorączce z drugiego piętra i w negliżu wpadła do pełnej kawiarni.

W Nancy (Francja) zdarzył się wypadek wręcz niebywały. Niejaka Eugenja Girard, młoda, 20-letnia kobieta zamieszkała w tem mieście, zachorowała niebezpiecznie na tyfus.

Lekarze tracili już nadzieję, gdyż mimo niesłychanie mocnej kompleksji pacjentki,

wyniszczała ją uporczywa gorączka,

trwająca od tygodnia. Zaczęto obawiać się, że chora kryzysu nie przeżyje.

Dnia 4 sierpnia nastąpiło gwałtowne polepszenie

w zupełnie fantastycznych okolicznościach.

Oto w chwili, gdy pielęgniarka przygotowywała lekarstwo, pani Girard, znajdująca się w malignie, wyskoczyła z łóżka i rzuciła się z okna 2-go piętra.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, spadając, zawadziła o płócienny dach werandy, biegnącej naokoło całego domu.

Przebiwszy ten dach, upadła na beton chodnika, nie odnosząc żadnego szwanku, jak stwierdza paryski „Matin".

Weranda należała do bardzo uczęszczanej kawiarni, pełna była w tej porze gości, którzy, zwyczajem francuskim

konsumowali poobiedni appéritif.

Łatwo sobie można wyobrazić przerażenie i osłupienie panów i pań, gdy między stoliki, zastawione

bock'ami piwa, szklankami z absyntem i mazagranem

spadła młoda kobieta w negliżu...

Co najdziwniejsza, gorączkę, jak ręką odjął...

Wniesiona na górę, pani Girard odzyskała przytomność i ma się obecnie znacznie lepiej.

Wyzdrowienie jej jest już tylko kwestją dni.

Miljonerzy, małpy, miłość i młodość.

Dwóch Neapolitańczyków, ludzi już starszych i miljonerów, w nadziei odzyskania swego dawniejszego wigoru, kupiło w Paryżu dwa piękne szympansy, których gruczoły miały stanowić źródło odmłodzenia dla obu panów. W oczekiwaniu operacji wycięcia gruczołów, małpy te osadzono w klatce.

Pewnego rana skonstatowano, że małpy zniknęły i wkrótce dowiedziano się, że przedostały się one do parku królewskiego Capodimonte i że korzystając z wolności, oddawały się tam, ku wielkiemu zgorszeniu okolicznych mieszkańców, wcale nieoczekiwanym manewrom i gestom.

Wobec tych gorszących scen

URZĄDZONO NA MAŁPY POLOWANIE.

Polowanie to trwało przez kilka dni bez skutku i zrezygnowano już ze schwytania ogoniastych zbiegów, gdy dowiedziano się, że dwa te biedne, tropione zwierzęta wpadły na nieszczęśliwą myśl szukania ucieczki przed prześladowaniem ludzkiem w kościele.

U wejścia przed sklepieniem zauważyły one dwa wiszące sznury. Wskoczyły natychmiast na te sznury i poczęły piąć się w górę. Ponieważ to były sznury dzwonicy, więc małpy, nie wiedząc wcale o tem,

DZWONIŁY SZALENIE NA ALARM

i zgromadziły nim całą ludność okoliczną, w obecności której zostały wreszcie schwytane.

Obaj miljonerzy otrzymawszy szympansy z powrotem, oddają się błogiej nadziei, że niedługo przecież uzyskają męskie siły za ich pomocą.

A rozpaczali podobno niesłychanie na myśl, że szympansy mogą sobie przy tej wycieczce coś złego zrobić...

Ze sportu.

Kraków.

PIŁKA NOŻNA.

Wisła—Jutrzenka 3:0 (2:0).

Wisła i Jutrzenka wystąpiły w mocno osłabionych składach, to też zawodów powyższych mianem zajmujących nazwać nie można, gra mało interesująca, jednym słowem kopanina. Z Wisły wybijał się Krupa i Adamek. Obrubański na środku napadu słaby, reszta drużyny przeciętna.

Warszawa. (PAT).

Wczorajsze zawody towarzyskie piłki nożnej między „Warszawianką" a „Makkabi" zakończyły się wynikiem bezbramkowym 0:0.

Dzisiejszy przedmatch między Polonją III a Legją III zakończył się wynikiem 5:0. Dwie bramki zrobione z rzutu karnego.

Wczorajsze zawody piłki nożnej między Legją a toruńskim Sokołem zakończyły się wynikiem 5:0 (4:0) na korzyść Legji.

Wtorkowe zawody cyklistów z udziałem jeźdźców zagranicznych dały wynik następujący: Wyścig dla gości 800 metrów: pierwszy Baron.

Lwów. (PAT).

Dzisiejsze zawody piłki nożnej między klubem „Czarni" a 15 pułkiem piechoty zakończyły się wynikiem 7:0 (2:0).

Wiedeń. (PAT).

Zawody w piłkę nożną między Austrją a Finlandją zakończyły się w stosunku 2:1 na korzyść Austrji.

Czechosłowacja. (Praga). Meteor 8 — Slavia 3:1 (3:1), Vrsovice—Sparta Kosir 2:1 (1:0), Morawska Ostrawa — Slovan-Hertha (Wiedeń) 3:0 (1:0).

Austrja (Wiedeń). Hakoah—Red Star 4:1 (1:0), Wacker—Badener 2:2.

Niemcy (Drezno). Finlandja — Niemcy 2:1 (2:1), 20.000 widzów.

Nürnberg. Nürnberg — S. V. Fuerth 1:0.

„Wisła" jak się dowiadujemy wniosła protest przeciw zawodom Warta—Wisła w Poznaniu.

LEKKAATLETYKA.

Pobicie rekordu polskiego. Podczas przerwy na meczu Lauda-Polonia dokonaną została próba pobicia rekordu polskiego w biegu rozstawnym na 100, 200, 400, 800, przez osady AZS. i Polonji, przyczem Akademicy osiągnęli czas 3 m. 41'4 sek., tj. o 8 sekund lepszy od dotychczasowego. Zawodom przypatrywał się jen. Szeptycki.

Austrjacki sprinter Carr bawi w Pardubicach, gdzie wziął udział w biegu na 100 mtr. którą to przestrzeń przebył w czasie 10'6 sek., 2) Linka (Sparta-Praga).

Warszawa. (PAT).

Pierwszy finał wyścigowy Scratch, 800 m. Pierwszy Chardon, drugi Baron, trzeci Turowski.

Drugi finał wyścigowy Scrath 800 metrów; pierwszy Łazarski (Kraków).

Wyścig Handicap; pierwszy Turowski, drugi Chardon.

Wyścig dystansowy; pierwszy Baron, drugi Turowski.

KOLARSTWO.

Mistrzostwo Austrji na 1000 m. 1. Karol Reichel 1 min. 54.6 sek., 2) Burer, 3) A. Szaffer.

PŁYWACTWO.

Zawody w Bielsku. W niedzielę odbyły się w Bielsku zawody pływackie urządzone przez Hakoah. Wzięły w nich udział oprócz Hakoah, wszystkie sekcje pływackie klubów krakowskich, oraz Pierwszy Katowicki Klub Pływacki. Głównie odznaczali się pływacy katowiccy, ustanawiając b. dobre czasy. Mecz w piłkę wodną między Hakoah a Katowicami zakończył się zwycięstwem Hakoah 9:1.

Nowy rekord austrjacki ustanowiła pływaczka Grete Adler na przestrzeni 500 m. w czasie 9 min. 10.9 sek.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 300·— dla poszukujących posad Mk. 150·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk 450 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 980·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2930·— wiersz milim. po kronice Mk. 5900 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 4680·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% droższe. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Poszukują posady

OGRODNIK, żonaty w średnim wieku, uczciwy z dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 października. Łaskawe zgłoszenia uprasza przysyłać na poste-restante Kraków, pod „Pracowity“. 1088

ZDOLNY buchalter — bilansista i korespondent poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. „Gońca krak.“ Dunajewskiego 7. 221

PRAKTYKI w browarze poszukuje kwalifikowany ślusarz z ukończoną szkołą piwowarską w Krakowie. Zgłoszenia do Biura ogłoszeń Kraków, Sienna 12 pod „Praktykant“. 3002

Kupno

SKLEP mały kupię z mieszkaniem w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Sklepik“ do „Gońca“. 10.6

Sprzedaż

OBRAZ, ruski „Ikona„ św. Józef, ręcznie malowany olejno na drzewie, grubo złocony, wykonanie mozajkowe, w ramkach złoconych za szkłem do sprzedania. Rozmiar 24+28. — Wiadomość Folta, Kraków, Poselska 7 I p. oficyny. 222

PIĘKNY obraz. Sprzedam obraz oryginalny monachijskiego malarza z podpisem Franz Stuck za cenę 80 miljonów Mkp. w dolarach. Obraz ten kupiony w roku 1895 w Lublinie, przedstawia namiętność kobiety jest malowany na drzewie i ma 37 cm. wysokości i 28 cm. szerokości. Obraz uznano przez znawców sztuk pięknych za prawdziwy i wartościowy. Reflektantom poda się dokładny opis obrazu. Zgłoszenia pod „Piękny obraz“ do Admin. „Gońca krak.“ 205

AKADEMIK, z drugiego roku agronom, z celującą maturą gimnazjum przyrodniczo - matematycznego, sumienny i uczciwy przyjmie posadę w celu dopomożenia sobie w nauce. Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ pod „Pomoc“. 223

REALNOŚĆ do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej, willa piętrowa o 16 ubikacjach w pięknem położeniu cena 1 miljon, dom murowany o 10 ubikacjach z gotowym planem na wybudowanie piętra 600 miljonów Mp. Zgłoszenia pod „Realność“ do „Gońca krak.“ 229

Różne

POSIADAM 20 miljonów i ukończone kursa buchalteryjne. Przystąpię do interesu handlowego ze współpracą. Oferty pod „Ren“ do Administracji „Gońca krak.“ 2090

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

BLONDYNKA „Skarb“ z dnia 4/8 Nr. 182 ma list do odebrania w Adm. „Gońca krak“

Poważne, nowo utworzone

przedsiębiorstwo zbożowe

(Spółka Akcyjna) w POZNANIU, szuka stałych stosunków handlowych z pierwszemi, tutejszemi firmami zbozowemi ewentualnie

stałego zastępcy

na tutejszej giełdzie względnie rynku. Łask. zgłoszenia pod „Zboże 6631“ — do Biura Ogłoszeń Tow. Akc. „Reklama Polska“ Poznań Aleje Marcinkowskiego 6.

Łopaty stalowe

32 typ. i wielk. do 50 ton tygodniowo

Podkowy: handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie

Okucia budowlane

wyrabia masowo

„KRES“ S. A. Biała (Małopolska)

Okazyjnie do sprzedania!

Urządzenia dla fabryki wody sodowej i lemoniady:

Jeden aparat „Patria II“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, systemu natryskowego, wraz z pompą o napędzie pasowym, z próżnią do oddzielenia powietrza z wody, automatycznym regulatorem na zbiorniku natryskowem, wraz z rurociągami między pompą a aparatem, komplietnym o wydajności do 1200 syfonów lub do 2400 flaszek lemoniady dziennie. Waga około 290 kg.

Jeden aparat „Saturator“ firmy Carl Pochtler, Wiedeń, z mieszadłem, pompą na wodę, wraz z rurociągami, o napędzie pasowym, kompletny, o pojemności zbiornika około 70 litrów i wydajności około 6000 syfonów dziennie lub około 12.000 flaszek lemoniady dziennie.

Jeden automatyczny aparat na 6 flaszek lemoniadowych, „Adria“, napędzany kołem pasowym, wraz z pompą na sok, o wadze około 300 kg, o silnej budowie z żelaza lanego. Wydajność do 2400 flaszek dziennie

Jeden zbiornik na wodę, miedziany, wewnątrz cynowany, wraz z automatycznym aparatem do napełniania wodą z wodociągu. — 55 cm wysokości, 75 cm wraz z rurociągiem odpływowym.

2 aparaty do nabijania syfonów na podstawach z żelaza lanego i koszami ochronnemi o wadze około 30 kg.

Jeden aparat do nabijania flaszek lemoniadowych.

40 balonów. Każdy o pojemności około 25 litrów, z blachy miedzianej, wewnątrz cynowanej, próbowany na ciśnienie 20 atm. Wagi około 15 kg.

1000 syfonów, tak zwanych w handlu „Duże“, ze szkła czystego, z główkami z aluminium.

25 główek do syfonów rezerwowych z aluminium.

100 rurek do syfonów rezerwowych.

Do powyższych syfonów zapasowe gumki.

Powyższe aparaty są, wszystkie nowe, zmontowane, mało używane i można je oglądać każdego czasu we fabryce za poprzedniem zgłoszeniem się.

Cena 1100 dolarów po kursie dziennym w markach polskich.

Dwa młynki do mielenia cukru, bułek, zboża etc. firmy Werner & Pfeiderer. Wiedeń, które mogą być uruchomione ręcznie lub motorem, po 5,000.000 Mk.

Przekrywki i podstawy nożne do maszyn do szycia i 3 lane podstawy do szewskich maszyn cylindrowych (długoram.).

Piecok salonowy żelazny do palenia naftą lub gazem z mosiężną lampą palną — 3,500.000.

6 stołów drewnianych okrągłych i czworogrannych oraz 10 krzeseł zwykłych. Zgłoszenia pod „Okazyjnie do sprzedania“ do Admin. „Gońca“. 230

Zaginione

ZGUBIONĄ ewent. skradzioną mi książkę wojskową na nazwisko Nowicki Juljusz nr. w r. 1885 w Kalnicy pow. Lisko niniejszem unieważniam. 3001

ZGUBIONO dnia 13 b. m. przed południem mały pakiecik zawierający dwie pary rękawiczek skórkowych damskich w drodze z Rynku głównego na Dębniki. Uczciwy znalazca zechce go zwrócić za wynagrodzeniem do Adm. „Gońca krak.“ 228

Lokale

KTOBY przyjął dwóch uczniów gimnazjalistów z piątej i szóstej klasy na mieszkanie, za prowiant ewent. z dopłatą, ten niech da zgłoszenie do „Gońca krak.“ pod „Dobra zapłata“. 224

MASZYNY DO PISANIA I RACHOWANIA przyjmuje do gruntowej naprawy i czyszczenia **Włodz. Keyha mechanik KRAKÓW, Florjańska 3.** 1798

Korzystna oferta dla wszystkich!!



Nie zwracając uwagi na szalejącą drożyznę postanowiliśmy nadal trzymać się naszego starego hasła **DUŻY OBRÓT — MAŁY ZYSK.**

Już prawie wszyscy Czytelnicy „Gońca krakowskiego przekonali się, czy kupując osobiście w naszym składzie, w Warszawie, czy zamawiając listownie i otrzymając towary pocztą, że najtańszym źrodłem towarów bławatnych i manufaktur. jest nasza **„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“** dowodem czego świadczą tysiące listów napływających z gorącemi podziękowaniami i powtórnemi zamówieniami

POLECAMY PO CENACH FABRYCZNYCH

Materjał ubraniowy pełnej szerokości czysto wełniane na śliczne męskie jesienne ubrania w krateczkę i w paski najmodniejsze wyroby i kolory jak naprzykład, granatowy, czarny, szary, popielaty bronzowy i t. p. Cena za metr 350.000 mk. wyższego gatunku po 450.000 mk. za metr (na ubranie potrzeba 3 metry na kostjum damski 3 i pół metra).

Do materjałów ubraniowych na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie i do rękawów po 250.000 i 300.000 mk.

Materjały na palta jesienne i zimowe, czarne, granatowe, maryngo i melanż najlepszych fabryk Bielskich po 400.000, 550.000, 750.000 i 900.000 za metr.

Kupony na spodnie wizytowe czarne tło w białe paski po 350.000 i 450.000 mk.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 95.000 i 120.000 mk. za metr.

Trykotina jedwabna we wszystkich najmodniejszych kolorach kupon na całą suknię po 375.000 i 450.000 mk.

Płótna na bieliznę pościel po 55.000, 60.000 i 70.000 mk. za metr.

Madepolamy najlepszych fabryk od 60.000 do 70.000 mk. za metr.

Płócienka białe w paski na ubranka dziecinne, koszule i t. p. od 41.000 do 50.000 mk za metr.

„Tyk“ na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowanej jakości nie przepuszczające pierzy od 52.000 do 65.000 mk. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłok w kwiaty i kraty po 42.000, 47.000 i 60.000 mk. za metr.

Cajg bardzo trwałe w noszeniu i praktyczne po 40 000 i 55.000 mk. za metr, podwójnej szerokości po 75.000 i 90.000 mk. za metr.

Prześcieradła białe rozmiar 2 metry po 90.000, 115.000 i 125.000 mk. za metr.

Ręczniki waflowe i gładkie bardzo trwałe w praniu od 45.000 do 75.000 za sztukę.

Dymka biała na kalesony od 52.000 do 65.000 za metr.

Surówka biała i kremowa od 40.000 do 55.000 za metr.

Kołdry watowane własnego wyrobu, pokryte satyną na białej i czystej wełnianej wacie największe rozmiary od 800.000 do 1,200.000 mk. za sztukę.

Koszule męskie zefirowe (zagr. zefir.) dzienne modne desenie z mankietami i kołnierzykami po 200 000 i 250.000 za sztukę.

Kalesony męskie po 95.000 i 130.000 za sztukę.

Bez wszelkiego ryzyka!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować

Do Warszawskiego Składu Fabrycznego

„Warszawska Spółka Manufakturowa“

Warszawa, Jasna 18-20.

Przyjeżdżających do Warszawy prosimy uprzejmie o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku, towaru i cen. Wszyscy nasi klijenci są zadowoleni, gdyż przykładamy wszelkich starań ku temu.

Wobec czego prosimy zwracać się do naszej firmy z pełnym zaufaniem. 2098

Kooperatywom i Kółkom rolniczym dogodne warunki!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.